Nr 396. **Kraków, Czwartek 31 Sierpnia 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejm czeski.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Praga, 31 sierpnia.

Jak „Prager Tagblatt“ donosi, kancelarya Sejmu czeskiego rozpocznie swoją działalność dnia 4 września. Namiestnik ks. Thun po powrocie z Ischlu, który ma nastąpić 8 września, rozpocznie z przywódcami wszystkich grup sejmowych rokowania. Pierwsze posiedzenie Sejmu czeskiego odbyłoby się w połowie września. Doniesienie „Prager Tagblattu“ potwierdza „Hlas Naroda“ w zupełności.

Porozumienie francusko-niemieckie.

(Telegr. „N. Reformy“)

Paryż. Ag. Havasa donosi: Prezydent ministrów odbył konferencyę z ambasadorem francuskim w Berlinie Cambonem, który wczoraj wieczorem odjechał z powrotem do Berlina. — Cambon postawi wobec Niemiec życzenie, aby w sprawach Maroka postępowały na przyszłość z zachowaniem największej dokładności, aby w przyszłości zapobiedz nieporozumieniom. — Cambon wskaże także na ustępstwa w Kongo, które są maksimum, na jakie rząd francuski może się zgodzić ze względu na interesa Francyi. W kołach politycznych sądzą, że porozumienie jest już bliskiem.

Walki w Persyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Astrabad. Według doniesień o walkach ostatnich dni, obsadził Izmal Kan, dowodzący częścią wojsk b. szacha, kilka pozycyj wojsk rządowych koło Firusku, został z nich jednakże następnego dnia wyparty. Zwycięstwu Serdar Arszada w pobliżu Dechnemek przypisują wielkie znaczenie, albowiem wojska rządowe będą zmuszone do porzucenia biernego stanowiska i podjęcia walki.

Cholera grasuje w Albanii.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Salonika. W Monastyrze było wczoraj 61 wypadków cholery, w tem 26 z wynikiem śmiertelnym. Blisko 1000 ludzi opuściło miasto. — Wśród żołnierzy stwierdzono oprócz tego 13 wypadków śmierci na cholerę.

Telegramy

z dnia 31 sierpnia.

Berlin. W obecności księcia Augusta Wilhelma otwarto tu wczoraj trzeci międzynarodowy kongres laryngo-rynologiczny.

Zgon dziennikarza.

Wiedeń. Wydawca „Correspondenz Herzog“ Wilhelm Herzog zmarł wczoraj w 66 roku życia.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim przydzielono po przemówieniach wnioskodawcy i prezydenta ministrów do komisyi prawniczej wniosek pos. Lowacsyego w sprawie wolności prasy.

Wyjazd na ślub serbskiej księżniczki.

Belgrad. Król Piotr, następca tronu Aleksander i księżniczka Helena udali się przed południem do Peterhofu na zaślubiny ks. Heleny, które się odbędą dnia 3 września. Królowi towarzyszą prezydent ministrów, prezydent skupczyny i burmistrz Belgradu.

Sprawa Heliodora.

Petersburg. Nadprokurator Synodu oświadczył, że sprawa Heliodora będzie rozpoznawana hierarchicznie. Sprawa ta będzie zakończona, ponieważ czas już położyć tamę rozgłosowi, przez nią wywołanemu.

Zawalenie się mostu.

St. Moritz. Koło Brail na nowo budującej się linii kolei retyjskiej zawalił się most. **Zginęło 15 robotników,** przeważnie Włochów a wielu odniosło rany.

Samobójstwa i morderstwa.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Samobójstwo z powodu nerwowej choroby. — Utopił się, bo przez 70 lat nie zaznał szczęścia. — Obłąkana morderczyni. — Cyniczny zbrodniarz.

Wiedeń. Wczoraj rano znaleziono w mieszkaniu prywatnem w IV dzielnicy zwłoki członka zarządu kopalń ropy w Trzebini, Alfreda Ostersetzera. Towarzystwo ratunkowe stwierdziło, że zgon nastąpił przed kilku godzinami. Ostersetzer popełnił samobójstwo pod wpływem choroby nerwowej, na którą cierpiał od dłuższego czasu.

Ostersetzer położył wielkie zasługi przy uregulowaniu waluty austryackiej, za co odznaczono go orderem Franciszka Józefa.

Radowce. We wsi Mołodia odebrał sobie życie 70-letni włościanin Tymofiej Tomanowic; poderżnął on sobie gardło poczem rzucił się do studni i utonął. Na kilka dni przed samobójstwem opowiadał Tomanowic, że przez całe 70 lat życia nie zaznał żadnego szczęścia i teraz go się nie spodziewa.

Komotów. W miejscowości Rittersgrün żona właściciela domu Bleil zamordowała siekierą w napadzie szału swoją 5-letnią córeczkę, poczem straszny ten czyn opowiedziała z całym spokojem krewnym. Bleilową oddano do zakładu obłąkanych.

Norymberga. Tokarz Maksymilian Kern zadusił rękami swoją kochankę, praczkę Birkenmüller. Następnie udał się do jednej z szynkowni i z cynizmem opowiedział o morderstwie. Wkrótce aresztowała go policya, która z trudem obroniła go przed zlynchowaniem.

Mianowania i przeniesienia w szkołach średnich.

(Telegr. „N. Reformy“).

Lwów. Rada szkolna krajowa nadała posady rzeczywistych nauczycieli w szkołach średnich: dr Z. Kochowi w Dębicy, dr A. Kuklińskiemu w Mielcu, Władysławowi Dubasowi w gimn. I w Rzeszowie.

Przeniesieni zostali zastępcy nauczycieli: Wł. Żarnecki z Sanoka do Drohobycza, Wł. Ginalski z Wadowic do Gorlic, G. Szurn z Trembowli do Gorlic, St. Mendrala z Nowego Sącza do Gorlic, Hilary Dulemba z gimn. I w Nowym Sączu do Gorlic, J. Leśniak z Nowego Targu do gimn. II w Nowym Sączu, J. Warchałowski z gimn. św. Jacka w Krakowie do gimn. IV w Krakowie, Wł. Szybowski z gimn. I w Rzeszowie do Gródka, dr P. Łoziński z II real. w Krakowie do II gimn. polsk. w Stanisławowie, St. Galik z gimn. I w Rzeszowie do gimn. II polsk. w Stanisławowie, J. Smetański z filii gimn. rusk. we Lwowie do Łańcuta, Zdz. Palinowski z gimn. IV w Krakowie do II real. we Lwowie, P. Greiss z Brzeżan do Dębicy, Zen. Keffermüller z Dębicy do Brzeżan, P. Górecki z gimn. św. Anny w Krakowie do Podgórza, Wł. Karpiński z gimn. I w Rzeszowie do Podgórza, H. Żurawski z gimn. IV w Krakowie do Podgórza, Wł. Bogatyński z Podgórza do gim. IV w Krakowie, J. Owiński z Podgórza do Bochni, St. Piekarczyk z filii gimn. św. Jacka w Krakowie do zakładu głównego, W. Herger z gimn. I w Tarnopolu do gimn. I w Tarnowie, G. Dryla z gimn. II w Tarnowie do gimn. w Przemyślu na Zasaniu, Józef Szczepański z gimn. w Tarnowie do I real. w Krakowie, H. Ogorzały z gimn. I do gimn. II w Tarnowie, Fr. Leja z gimn. IV w Krakowie do Bochni, dr St. Weiner z gimn. III do gimn. II w Krakowie, Ad. Weigel z gimn. I w Tarnowie do gimn. w Przemyślu na Zasaniu, dr Kazimierz Dereżyński z Wadowic do Nowego Targu, T. Miękisz z Sanoka do gimn. I w Nowym Sączu, dr Art. Kopacz z gimn. II w Nowym Sączu do gimn. w Trembowli, Wł. Kiliński z gim. I w Nowym Sączu do Wadowic, Kazimierz Bernacki z gimn. w Drohobyczu do gimn. II w Nowym Sączu.

Zastępcami nauczycieli w szkołach średnich zamianowani zostali: Kaz. Pająk, Kaz. Kapałka, dr Ad. Matuszek dla Krakowa gimn. św. Anny, M. Samlicki, J. Wacławik, J. Grzybowski dla Krakowa gimn. św. Jacka, J. Stankiewicz, Wiktor Chrupek, St. Cwikowski, St. Pastoń dla Krakowa filia gimn. św. Jacka, Kaz. Pluciński i ks. St. Meus dla Krakowa gimn. III, J. Klimczyk dla gimn. V w Krakowie, Ign. Migoń i W. Hoff w Dębicy, R. Poliak, Wł. Łaszczyński, J. Zmarzły, M. Wasyliszyn gimn. Gorlice, J. Polcyn Jasło, Tyt. Czyżewski gimn. real. Łańcut, Witold Nawratil i ks. St. Kordela gimn. I Nowy Sącz, L. Gołuszka i ks. dr Józef Niemczyński gimn. Nowy Targ, ks. Krzemieniecki gimn. Podgórze, B. Biedowicz gimn. I. Rzeszów, Wiktor Buzek gimn. I Tarnów, ks. dr J. Szybeczka gimn. Wadowice, J. Holzmüller szk. real. Krosno, Leonard Sędzierski szk. real. Tarnów, Tad. Waśkowski szk. real. Wieliczka.

Kronika lwowska.

(Telefonem)

Lwów, 31 sierpnia.

Krajowy Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej. Aktu poświęcenia domu Ligi w dniu 8 września b. r. dokona ks. biskup Bandurski.

Dalsze referaty na Zjeździe objęli: Poseł Kędzior „O budowie dróg wodnych w Galicyi; dyrektor dr Steczkowski „O finansowych podstawach przy zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych“; referent techniczny Spółki maszynowej i kredytowej p. Drescher referat na temat „Czy i o ile rękodzielnicy nasi korzystają z istniejącej już pomocy przemysłowej?“

Samobójstwo na cmentarzu. Jak donieśliśmy, na cmentarzu łyczakowskim zastrzeliły się we wtorek dwie młode dziewczęta. W torebce przy jednej samobójczyni znaleziono list, oraz notatnik, a w nim wiersz, w którym samobójczyni nie podaje żadnego konkretnego powodu, dotyka zlekka motywów natury psychologicznej. Wiersz ten brzmi:

Tak cudowna pamiątka!
W tym cieniu drzew i pod mogiłą
Jesteśmy razem na śmierć zgotowane,
Bo nasze serca bólem przeorane.
Nie żal nam ludzi, ni świata — niczego,
Bo też wkrótce idziemy do niego,
Do Boga, który nam dał życie —
A dusze nasze igrać będą na niebios błękicie.

Michalina A., Marya D. Godzina 3 minut 35 w dzień samobójstwa.

Ponadto znaleziono kartkę z różnymi wierszami Konopnickiej, Asnyka i innych poetów.

Echa morderstwa przy ulicy Długosza. Raniony krytycznej nocy Oryszczak, który przed paru dniami opuścił był szpital, znajduje się obecnie znowu pod obserwacyą lekarską. Niewyjęta kula uczyniła w tym czasie jakieś poruszenia i widocznie działa w jakiś sposób na mózg, u Oryszczaka bowiem lekarze konstatują obecnie zaburzenia umysłowe. Jeżeliby tendencya ta trwała w dalszym ciągu, będzie to mieć dla niego fatalne następstwa, pomięszanie zmysłów lub śmierć w ostatecznej konsekwencyi. Oryszczak obecnie jest ciągle nieprzytomny.

Związany tak fatalnie ze sprawą mordu Julian Hanicz przebywa w więzieniu sądu karnego, gdzie go przesłuchuje prowadzący śledztwo sędzia, p. Pawlikowski.

Tragiczna śmierć służącej. W pasażu Hermanów kobieta nieznanego nazwiska, myjąc okna na II piętrze, spadła na bruk dziedzińca i rozbiła sobie czaszkę. Zakończyła życie po kilku minutach.

Planty krakowskie.

Doczekały się nareszcie urocze planty nasze literackiej monografii.

Miłośnik pamiątek krakowskich i estetyk, znany z kilku prac o Krakowie dr Franciszek Klein, podjął to wdzięczne zadanie i obdarzył piśmiennictwo księgą, w której nie tylko skreślił historyę powstania plantacyj krakowskich, ale dał ich estetyczny opis, podnosząc piękne strony, krytykując ujemne, charakteryzując ich związek z murami i architekturą miasta. W ostatnim rozdziale pomieścił nawet autor szereg uwag i wskazań na przyszłość, szereg rad, mających na względzie piękno i rozwój tego prześlicznego parku z uwzględnieniem strony praktycznej życia i architektury miasta. — Księga, wydana ozdobnie, okraszona wielu doskonałemi ilustracyami, ukazuje się jako drugi tom wydawnictw „Tow. upiększenia miasta“, rozpoczętego przed rokiem sympatyczną książką p. Ewy Łuskiny pod tytułem: „W obronie piękności kraju“.

Planty krakowskie są jako park spacerowy nie tylko jedną z najcelniejszych ozdób miasta, ale także źródłem zdrowia i estetycznych wrażeń dla mieszkańców Krakowa. Nie wiele jest miast w Europie, któreby się poszczycić mogły tak wspaniałym, tak rozległym i tak celowo w samym środku miasta rozpościerającym się ogrodem, jak krakowskie planty. Słusznie też cieszą się one coraz większą opieką zarządu miasta, oraz zasłużonym rozgłosem poza granicami kraju.

Ściśle związane z życiem i historyą miasta, mają planty krakowskie swoją przeszłość historyczną, która ze wszech miar zasługiwała, aby ją przekazać potomności w wyczerpującej źródłowej monografii. Książka p. Kleina czyni pod tym względem zupełnie zadość tej potrzebie — przypominając chronologicznie wszystkie fazy powstania i rozwoju plantacyj.

Dobiega właśnie stulecie, gdy padła pierwsza myśl i pierwszy projekt założenia krakowskich plantacyj. W r. 1806 nadworna kancelarya zawiadomiła rząd gubernialny, że cesarz nakazał ze względów zdrowotnych zburzyć stare mury fortyfikacyjne Krakowa. Do dzieła tego przystąpiono bezzwłocznie, ale mimo to, sprawa burzenia przeciągnęła się poza rok 1806, w którym utworzona nowa organizacya polityczna pod nazwą Rzeczypospolitej krakowskiej, przejęła w spadku po rządzie austryackim zadanie dokończenia zburzenia tych murów. Gdy wreszcie dzieła tego ostatecznie dokonano i wyłoniło się pytanie, co począć z terenem dawnych murów, Stanisław hr. Wodzicki, ówczesny prezes senatu rządzącego, postawił w roku 1820 wniosek urządzenia ogrodów naokoło miasta na miejscu dawnych fortyfikacyj. Wykonanie tego przedsięwzięcia i kierunek robót powierzono komitetowi ekonomicznemu, który opracował plan przyszłych ogrodów. — Roboty około niwelacyi i przygotowania terenu trwały lat dziesięć. — Trzeba było nierówności „splantować“ i stąd powstała nazwa „plantacyj“.

Szczegółowo, na zasadzie aktów przechowanych w archiwum miejskiem, opisuje p. Klein, jak dzieło tworzenia plantacyj postępowało, jak burzono stare domki podmiejskie, które przytykały do dawnych murów, jak je wywłaszczano i dawnych posiadaczy rugowano, jak zwolna obsadzano teren drzewami, wytyczano chodniki i ścieżki. Roboty te trwały do r. 1830. Zasłużyli się około nich najwięcej Feliks Radwański, senator Rzeczypospolitej i profesor matematyki w uniwersytecie Jagiellońskim, który opracował plany i kierował robotami. Po śmierci jego dalszą pracą około plantacyj zajął się zamożny obywatel ziemski Floryan Straszewski, który stał się duszą rozwoju plantacyj. Kierował on osobiście robotami, starał się o fundusze, niejednokrotnie sam wypłacał ze swych pieniędzy robotników, gdy skarb Rzeczypospolitej był wyczerpanym. On stał się patronem plantacyj, a umierając zapisał na ich konserwacyę 3000 dukatów, „lokowanych na dobrach JW. Artura hr. Potockiego w dobrach Państwa Tenczyńskiego i Krzeszowickiego“.

W uznaniu też tych zasług potomność uczciła Straszewskiego w r. 1874 pomnikiem ze składek publicznych na plantacyach wzniesionym.

Takie były początki krakowskich plantacyj. Z śmiercią Floryana Straszewskiego t. j. z rokiem 1847, obowiązek pieczy nad plantacyami przechodzi na zarząd miasta i kuratorów, którymi byli kolejno Franciszek Wężyk, kasztelan krakowski, Ludwik Straszewski, obywatel ziemski, syn Floryana i Teofil Żebrowski, inżynier. Mniej więcej do roku 1870 trwa okres zastoju, w którym nic nowego około plant nie robiono, zadawalając się utrzymaniem dotychczasowego ich stanu. Dopiero w ostatnim okresie w roku 1870 po dni dzisiejsze, konfiguracya i fizyognomia plant zmienia się częściowo, skutkiem zmienionych warunków, skutkiem wzmagającego się rozwoju miasta. Zasługi położyli w tym czasie Aleksander Kremer oraz ogrodnik Schwarz, ale dopiero z chwilą objęcia kuratoryi plant w r. 1879 przez prof. Maurycego Straszewskiego i powołaniem Bolesława Małeckiego na kierownika zarządu plantacyj, datuje się pewna przemiana plantacyj na wspaniały ogród-park, zdobny klombami kwiatów, uporządkowany wzorowo baryerami, ozdobiony ławkami, klombami; mnożą się dzięki ofiarności prywatnej i publicznej pomniki, plantacye stają się nieodzielną częścią Krakowa, jego płucami, jego radością, przedmiotem uzasadnionej zazdrości wszystkich obcych. Dzisiejszy stan plantacyj w porównaniu z dawniejszym, wymaga też niemałych wydatków. Podczas gdy w ubiegłym okresie potrzeby plantacyjne zaspakajano z zapisu ś. p. Straszewskiego i kilku innych drobniejszych fundacyj, stworzonych w biegu lat przez mieszczan krakowskich, obecnie budżet plantacyjny pokrywany z funduszów miejskich wynosi 33.598 K, a personal liczy obecnie kierownika, dwóch ogrodników, trzech pomocników oraz 12 dozorców.

Z piękną swą i zajmującą monografią połączył p. Klein szereg uwag krytycznych, rad i wskazówek, które mają na celu uchronić piękno plantacyj od wszelakiego skażenia, jakie im zagrażać może przez zmieniającą się ciągle skutkiem rozszerzania się miasta, konfiguracyę przylegających do plant murów, dróg i placów. Bardzo trafnie wykazuje autor na szeregu t. zw. dodatnich i ujemnych przykładów, ile traci estetyka plant przez t. zw. złe związanie parku plantacyjnego z otaczającą go architekturą. Miłośników plant odesłać musimy do samej książki, przyczem jednak zauważyć trzeba, że w wielu wypadkach autor podkreśla lub proponuje rzeczy niełatwe lub niepodobne do przeprowadzenia, albo przedstawia poglądy jednostronne własne, które nie zawsze podpisać można.

W historyi plantacyj, napisanej wyczerpująco, pominął autor głośną sprawę śmiesznego głosowania Rady miasta, gdy chodziło o oddanie terenu plantacyjnego pod budowę nowego uniwersytetu. — Burza, jaka się wówczas rozpętała z tego powodu w Radzie miejskiej, znalazła donośne echo w miejscowej i zamiejscowej prasie, a podnoszone wówczas uwagi mogły były autorowi dostarczyć bogatego materyału, który należało uwzględnić w monografii.

Jest też i inna sprawa, której autor gorąco broni, a która nie znajdzie zwolenników jego poglądu. Chodzi mianowicie o krytykę budowania domów czteropiętrowych na linii obwodowej, okalającej plantacye. Naszem zdaniem, zapatrywania autora, który występuje przeciw domom czteropiętrowym i domaga się, aby miasto na nie zezwalało, nie wytrzymuje krytyki. — Estetyka plant niewiele ucierpi, jeżeli okalać ją będą wysokie domy, a korzyść, jaką stąd odniosą setki a może tysiące mieszkańców, którzy mieszkać będą w tych domach i rozkoszować się widokiem plant i zielonością drzew, wdychać świeże powietrze i krzepić zdrowie swoje i swoich dzieci, zrównoważy stokrotnie tę drobną krzywdę, jaką estetyce plant wysokie domy wyrządzić mogą. Całkiem słusznie natomiast podnosi autor barbarzyństwo w zabudowaniu stoków Wawelu od strony ulicy Grodzkiej i Powiśla, oraz u wylotu ulicy św. Gertrudy. Zwłaszcza niepowetowaną krzywdą dla estetyki nietylko plant, ale miasta było zachowanie części ulicy Grodzkiej od kościoła św. Idziego po plac Bernardyński i zasłonięcie całej perspektywy Wawelu od strony plantacyj t. zw. „żydowskich“. Jeżeliby kiedy miasto było w możności przeprowadzić tu regulacyę i zdecydowało się poświęcić na to pewien fundusz, — to sprawa wykupna tych domów wyłania się jako zasadniczy postulat estetyki Krakowa.

Piękną książkę p. Kleina zdobi mnóstwo rycin, illustrujących bardzo trafnie tekst i ukazujących najpiękniejsze partye plantacyj w związku z architekturą otaczającą, i to zaobserwowaną z tej strony, która ukazuje je w pełni estetycznych zalet. Nawet starzy mieszkańcy, znający każdy kamień, odnajdą tu motywa przepiękne, które zwykle uchodzą uwagi, a które p. Klein uchwycił aparatem w sposób niezmiernie subtelny. Nadto prócz ilustracyj dołączył autor pięć planów, które przedstawiają rozwój plantacyj w różnych okresach czasu i w różnych fazach ich przemian. Niezbyt zasobna literatura, odnosząca się do zabytków i przeszłości Krakowa, zyskała w książce tej trwały przyczynek, odsłaniający poza omawianym tematem, wiele ciekawych i charakterystycznych kart z przeszłości Krakowa.

P.

Z kroniki awiatycznej.

Lot okrężny aeroplanów nad Królestwem. Znane przedsiębiorstwo i szkoła awiatyczna w Warszawie „Aviata“, która niedawno urządziła w Warszawie konkurs aeroplanów z tak znakomitemi dla lotnictwa polskiego wynikami, powzięła zamiar i czyni obecnie przygotowania do lotu okrężnego aeroplanów nad Królestwem. W tym celu wysłała delegatów dla zbadania terenów. Delegaci — jak donoszą pisma warszawskie — powrócili już, ustaliwszy następującą marszrutę dla biorących udział w locie pilotów.

Start będzie na torze wyścigowym na polu Mokotowskiem w Warszawie. Stamtąd, po dwukrotnem okrążeniu lotniska, awiatorzy polecą, trzymając się mniej więcej toru szosy kaliskiej, do Łodzi, gdzie będzie pierwszy etap; w celu kontroli, a także dla ewentualnego niesienia pomocy, po szosie tej dążyć będą jednocześnie samochody, po jednym na każdego lotnika. — Drugim etapem będzie dystans pomiędzy Łodzią i Piotrkowem, przy starcie z Rudy Pabianickiej pod Łodzią, gdzie znajduje się tor wyścigowy, umożliwiający wzlot. Trzeci dystans pomiędzy Piotrkowem i Radomiem będzie najtrudniejszy z powodu górzystego terenu, wskutek czego będą tam ustawione co 10 wiorst posterunki ratunkowe, które obiecało urządzić miejscowe ziemiaństwo, i sygnalizacya przy pomocy barwnych flag w dzień i ognisk w nocy. — Z Radomia, a raczej z lotniska na torze wyścigowym (daleko poza miastem (samo miasto lotnicy ominą) ruszą aeroplany w dalszą drogę, via Puławy i przez Wisłę do Lublina (100 klm.), skąd powrotny lot (dystans najdłuższy — 160 klm.) do Warszawy, przy ominięciu Siedlec ze względu na trudności topograficzne. Długość całego lotu mniej więcej 600 klm.; termin jego jeszcze nie ustalony, w każdym razie odbędzie się we wrześniu.

Lista awiatorów, którzy w locie wezmą udział obejmuje już sporo nazwisk. Na czele listy stanął kierownik warszawskiej szkoły lotniczej Segno, pierwszy dyplomowany w Rosyi przez aeroklub petersburski, pilot. Poleci on na aparacie systemu Etricha, z motorem o sile największej, jaką do tej chwili używano w lotnictwie — 120 koni; zabierze także ze sobą w podróż, zamiast balastu, pasażera, a raczej pasażerkę, którą będzie jedna z uczenic „Aviaty“. Również na aparacie Etricha, z motorami 75-konnemi, polecą jeszcze trzej awiatorzy: chlubnie już odznaczony w mityngu warszawskim Lerche, oraz porucznik Kojdanow i Zaleski, świeżo dyplomowani piloci.

Na aparatach systemu Bleriota z silnicami 75 konnemi polecą dwaj piloci: Supniewski i Jankowski. Z Paryża zamierzają przybyć z własnemi aparatami, odbywający tam praktykę lotniczą, pp. Minter, ziemianin z sandomirskiego, i Maryan Raciecki. Prawdopodobnie całkowita lista pilotów w locie okrężnym dosięgnie 12 nazwisk, przy pięciu systemach aparatów a czterech systemach motorów.

Kronika.

Kraków, czwartek 31 sierpnia

Kalendarzyk kościelny: Rajmunda w. i Paulina b.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 54; zachód o godz. 6 m. 27; długość dnia godzin 13 min. 33.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Czasem pochmurnie, skłonność do burz, trochę chłodniej, niepewnie, mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Warszawianka“ i „Okrężne“.

Teatr ludowy w parku Krakowskim „Teściowa oniemiała“.

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Z pobytu arcyksięcia Fryderyka w Krakowie. Z okazyi pobytu arcyks. Fryderyka w Krakowie odbył się wczoraj rano przegląd piechoty, stojącej załogą w Krakowie. W południe odbyła się zmiana warty ze sztandarem i muzyką.

Ze spraw miejskich. W piątek dnia 1 września b. r. o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali obrad magistratu posiedzenie sekcyi II (skarbowej Rady miasta). Sekcya załatwi imieniem Rady miasta następujące sprawy: 1) Kredyt dodatkowy na opędzenie kosztów przeprowadzenia powszechnego spisu ludności; 2) przyznanie kredytu dodatkowego: a) na opędzenie kosztów wyszutrowania dziedzińca zakładu czyszczenia miasta, b) na opędzenie kosztów budowy magazynu na narzędzia dla zakładu czyszczenia miasta; 3) sprawa przyznania kredytu dodatkowego: a) na uiszczanie premii ubezpieczenia emerytalnego 51 funkcyonaryuszy gminnych za czas od 1 stycznia 1909 do 24 września 1910 r. względnie do 1 października 1910, b) na pokrycie zaległych opłat asekuracyjnych gminy m. Krakowa z tytułu ubezpieczenia od wypadków robotników gminnego przedsiębiorstwa czyszczenia kanałów i dołów kloacznych; 4) sprawa przyznania kredytu dodatkowego na pokrycie strat, spowodowanych sprzedażą mięsa argentyńskiego; 5) sprawozdanie o zamknięciach rachunkowych z różnych funduszów i ze szkontrum głównej kasy miejskiej.

Ewidencya pospolitego ruszenia. Magistrat wzywa wszystkich obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, aby się osobiście zgłosili z departamencie V w dniach od 2 do 14 października włącznie między godziną 11 a 2 po południu. — Obowiązani do zameldowania się, którzy z powodu nieprzezwyciężonych przeszkód przedstawić się nie mogą, mają stawić się dodatkowo dnia 21 października 1911. Osoby, które nie przedstawią się, będą karane grzywnami w kwocie od 4—200 K.

Sezon jesienny piłki nożnej rozpoczyna T. S. „Wisła“ w niedzielę, dnia 3 września matchem z pierwszoklasową drużyną wiedeńską „Floridsdorfer Athletiksportclub“. Match ten będzie o tyle interesującym, że „Wisła“ spotka się po raz pierwszy z silną drużyną wiedeńską. Początek o godz. 5 po południu. Bilety do nabycia wcześniej w firmie Auto.

Krakowski klub szermierzy zawiadamia swych członków, że ćwiczenia i lekcye członków Tow. rozpoczną się z dniem 1 września b. r. Godziny klubowe (na wrzesień) codziennie od godz. 7 do 9 wieczór, z wyjątkiem niedziel i świąt. Również w tym czasie przyjmuje się wpisy do klubu, tudzież zgłoszenia na lekcye prywatne dla osób nie będących członkami Towarzystwa.

Drugi wypadek z samochodem. Onegdaj wieczór samochód hr. Emanuela Pusłowskiego, prowadzony przez szofera Marcina Gutkinda, najechał we wsi Piertowice na drodze z Krakowa do Myślenic, na wyrobnika Jakóba Blaka, lat około 40, z tejże wsi pochodzącego. Najechanie nastąpiło w chwili, gdy Blak, chcąc się dostać do swoich koni, stojących z wozem ładownym po drugim brzegu

gościnca, nagle tuż przed samochodem przebiegł drogę w poprzek. Uderzony kołem przednim w nogę, doznał złamania nogi w kostce. Samochód podobno jechał z przepisaną szybkością 20—40 kilometrów, ale mimo to nie był w stanie na czas wstrzymać się. Właściciel odwiózł rannego Blaka do Krakowa.

Kradzieże. Na policyę zgłosiła się wczoraj Zofia Sikora z doniesieniem, że onegdaj zginęło jej ze strychu: szafka na książki, siedm obrazów i lustro. łącznej wartości 40 K. Wczoraj jednak zauważyła skradzione rzeczy u pewnego służącego, zamieszkałego przy ul. św. Jana l. 20.

Stefanii Cengler zaś zamieszkałej przy ul. Zwierzynieckiej l. 8 skradziono wczoraj torebkę z 20 koronami. W torebce znajdował się również złoty pierścionek.

Czuły małżonek. Franciszek Szczerba wczoraj pobił swoją żonę na Rynku tak dotkliwie, że pobita musiała się udać na stacyę ratunkową z prośbą o pomoc.

Taniej Niemcom a drożej Polakom. Ogłaszająca się we wszystkich polskich dziennikach firma węgierska L. Altnen z Versecz ma odmienne ceny dla winogron, wysyłanych do Galicyi i dla reszty krajów koronnych. I tak dla Polaków za paczkę 5 kg wynosi 3·50 K (w istocie przy odbiorze przesyłki 4 K!), gdy dla Niemców cena wynosi 2·90 K, jak to czytamy w ogłoszeniu wiedeńskiego „Volksblattu".

Zamknięcie kongresu esperantystów. Z Antwerpii telegrafują: D. 27 b. m. w obecności 1500 uczestników odbyło się ostatnie zebranie plenarne kongresu. Przewodniczył Bollingbroke-Mudre (Anglia). Po omówieniu szeregu spraw administracyjnych, omawiano obszernie raport „Akademii Esperantystów" o pracach lingwistycznych. Wyróżnioną została praca naszego rodaka p. Antoniego Grabowskiego o tworzeniu słów.

Po postanowieniu przesłania podziękowania rządowi belgijskiemu i całemu szeregowi towarzystw, postanowiono, by przyszły 8 międzynarodowy kongres odbył się w r. 1912 w Krakowie. Ma to na celu uczczenie wysiłków Polaków w tej dziedzinie.

W imieniu Polaków podziękował dr Rosenstock z Krakowa. „Dumny jestem — mówił on — że Esperanto, urodzone w Polsce, powróci po 25 latach do kraju, w celu święcenia swych srebrnych godów i w celu przypomnienia światu, że to stara stolica królów polskich wydała ten przepiękny oręż pokoju i postępu".

Twórcy esperanta, drowi Zamenhofowi z Warszawy wręczono obraz portu antwerpijskiego, utwór pędzla malarza tutejszego Emila Stoffelsa. Zjazd zakończono przemową p. Vanderbiert-Andelhofa i odśpiewaniem hymnu Espero.

Dla ochrony cara. Dla wzmocnienia policyi kijowskiej na czas uroczystości wrześniowych, jak donoszą dzienniki kijowskie, przybyły do Kijowa 2 oddziały policyi z Petersburga i Moskwy w liczbie 500 policyantów, około 80 rewirowych, oraz 55 innych urzędników policyjnych.

Firma „Singer" zagrożona 8-milionową karą. Oczywiście, rzecz dzieje się w Rosyi, gdzie ta światowa firma ma także liczne swoje agendy. — W tych dniach — jak donosi „Pietierburgskij Listok" — do wiceministra skarbu, Pokrowskiego, zgłosił się jakiś mężczyzna z oświadczeniem, iż ujawnić chce pewną tajemnicę, która skarbowi państwa przysporzy 8 milionów rubli. W toku dalszej rozmowy, otrzymawszy zapewnienie wiceministra, że otrzyma 1 procent (czyli 80.000 rubli), o ile owe 8 milionów wpłyną do skarbu państwa, interesant udzielił objaśnień następujących:

Jest pewna wielka firma zagraniczna, zajmująca się sprzedażą maszyn na raty i posiadająca około 2000 filij w państwie rosyjskiem, która przy pomocy nadużyć stemplowych skrzywdziła skarb państwa w ciągu 10 lat co najmniej na 800.000 rubli, dziesięciokrotna więc grzywna, jaką skarb państwa ściągnąć z niej będzie mógł zgodnie z ustawą, wyniesie 8 milionów rubli.

Samo nadużycie polega na takiej manipulacyi: Firma ta sprzedaje w Rosyi corocznie przeszło milion maszyn najrozmaitszych typów. Maszyny te w olbrzymiej większości wypadków sprzedawane są na raty miesięczne, a nawet tygodniowe. Przy sprzedaży pobierany bywa zadatek w wysokości 10 rubli, na którą to sumę firma wystawia kwit tymczasowy. Po dostawieniu maszyny kupujący otrzymuje książeczkę obrachunkową i wtedy zwraca firmie ów kwit tymczasowy.

I teraz dopiero zaczyna się właściwe nadużycie. Do książeczki owej firma wkleja marki kontroli w wysokości opłaconego zadatku, zastępującego pokwitowanie. Zamiast jednak jednej marki na 10 rubli wkleja, dla uniknięcia opłaty podatku stemplowego, 5 marek po 2 ruble każda, zgodnie bowiem z ustawą stemplową, wpłaty poniżej 5 rubli nie podlegają opłacie stemplowej. Aby jednak nie narazić się na 10-krotną karę, firma na każdej z marek wybija stampilię z odmienną datą, tak, jakby kupujący płacił po 2 ruble w pięciu różnych terminach. Taka sama manipulacya odbywa się przy sprzedaży droższych maszyn, gdzie zadatek wynosi już 20 rubli.

W końcu rozmowy nieznajomy wymienił firmę. Ma nią być znana powszechnie „Kompania Singer", prowadząca na olbrzymią skalę sprzedaż maszyn do szycia na raty. W księgach handlowych firmy ślad nadużycia tego znaleść będzie trudno, prowadzone są bowiem one z obliczeniem na ukrycie nadużyć; przekonać się o nich można z łatwością z dokumentów, znajdujących się w ręku kupujących. Ci ostatni zaś nie bardzo są wogóle życzliwie dla firmy usposobieni i chętnie udzielą wszelkich niezbędnych wyjaśnień.

Ów nieznajomy — jak sam zapewnia — długie lata pracował u firmy „Singer" i doskonale jest ze wszystkiemi jej manipulacyami obznajomiony. Wiceminister skarbu polecił podwładnym organom swoim zbadać całą sprawę, która w petersburskich kołach handlowych budzi niebywałą sensacyę.

Piękna pani Tallien.

(Dokończenie.)

W niemieckiej literaturze rozszerzano dużo błędnych wiadomości o pięknej Teresie. Tak n. p., że ta „kochliwa" dama była słynną aktorką. To nie prawda, bo nie miała do tego najmniejszych zdolności. Była piękną, bardzo piękną, ale nic po nadto, przytem była dzieckiem bogatych rodziców. Również młody człowiek, który się z nią ożenił w r. 1788, markiz Devin de Fonteney, był w świetnych stosunkach majątkowych. Był członkiem parlamentu, lecz przywłaszczył sobie bezprawnie szlachectwo i tytuł markiza. Małżeństwo to było bardzo szczęśliwe. Pan Devin miał najpiękniejszą w świecie żonę, lecz nie mógł się odzwyczaić od zawiązywania stosuneczków poza granicami obowiązków małżeńskich, a to więcej jest prawdopodobne, że i młoda małżonka rozszerzała grono znajomości paryżanów w sposób najniegodziwszy. W roku 1795 małżeństwo to zostało prawnie rozwiązane. Teresa przebywała wtedy w Bordeaux, gdzie schroniła się przed rewolucyjną burzą paryską, i po upływie roku poznała tam pana Tallien, członka komuny i konwentu, którego wysłano do Gironde celem czuwania nad arystokratami. Czuwanie to zasadzało się naturalnie na gilotynowaniu. Teresę też jako podejrzaną uwięziono, i kto wie, czy byłaby uniknęła szafotu, gdyby się jej nie było udało uzyskać posłuchania u Talliena. Znała ona dobrze władzę i czar swej piękności, wiedziała, że Tallien ujrzawszy ją, położy się u jej stóp jak baranek. Tak się też istotnie stało. Wypuszczono ją natychmiast z więzienia; nawet może chętnie zapłaciła za uwolnienie, gdyż miała na ówczas 20 lat, a krwiożerczy Tallien 27, był podobno bardzo przystojnym młodzieńcem. Autor książki wspomnianej nie pozostawia naturalnie na nim ani jednego uczciwego źdźbełka. Morderca, rozbójnik, złodziej, ignorant, głupiec, oto najpochlebniejsze określenia, których o nim używa, przyczem „głupiec" ma być najwyższą obelgą w jego mniemaniu.

Gastine zdaje się być wogóle nieprzyjacielem wielkiej rewolucyi, do tego stopnia, że nie można od niego żądać żadnych względów dla jej przywódców. Najwięcej gniewa go pochodzenie prokonsula Bordeaux od kamerdynera, a bardziej jeszcze jego zaniedbana powierzchowność. Gdyż wedle własnej teoretycznej metody sądzi, że na podstawie hypotezy można na pewno twierdzić, iż Tallien prawdopodobnie roztaczał wokoło bardzo nieprzyjemne wyziewy, a z pewnością nigdy sobie nóg nie mył, nie może przeto wybaczyć „pięknej Andaluzce", że się rzuciła w ramiona temu (przypuszczalnie) obrzydliwemu brudasowi. Powinna była raczej dać się zgilotynować.

Prawda, że byłoby to daleko szlachetniej, dumniej, wznioślej, gdyż w owych czasach znalazło się więcej kobiet, które wolały raczej śmierć, niż hańbę, jednak Teresa nie należała do tych wybranek; nie była urodzoną bohaterką. Miłe przyzwyczajenie egzystencyi przekładała ponad wszystko, a że była przywiązana do życia, oddała za nie bez gwałtownej wewnętrznej walki swe piękne ciało Twierdzą powszechnie, że władzy, którą miała nad Tallienem, używała do uwolnienia wielu ofiar rewolucyi, a niejednemu skazanemu uratowała życie. Gastine wprawdzie temu nie przeczy, usiłuje jednak zmniejszyć tę szlachetną działalność, lub, by obniżyć jej doniosłość, przypisuje owe dowody wrodzonej dobrotliwości, wyrachowanym egoistycznym celom; twierdzi, że Teresa w Bordeaux prowadziła zawodowy handel swą pomocą i ułaskawieniami. Wszystko naprożno; ten surowy człowiek nie zapali na ołtarzu świeczki pięknej Teresie nawet gdyby była wcieloną Madonną.

Po powrocie z Tallienem do Paryża, zachodzi w losie jej zwrot, któryby można nazwać heroicznym. Wszechwładny Robespierre każe ją aresztować, bo chciał swego przeciwnika Tallien ugodzić w najdrażliwszą stronę, a wówczas aresztowanie równało się pewnej śmierci. Tego samego dnia, zanim miano ją odwieźć do więzienia, podobno udało się jej przesłać list Tallienowi, wzburzyć go, a on strącił wszechwładnego Robespierra. Działo się to 9 Thermidora i stąd pochodzi jej przydomek „Notre Dame de Thermidor". Byłby to rodzaj zasługi, któryby można jej przypisać. Jest to jedyny wypadek, któremu Gastine nie przeczy, bo o nim zupełnie nie wspomina. Dzieje pięknej Tallien doprowadza tylko do czasu jej uwięzienia, unikając w ten sposób konieczności uznania i pochwały, przyczem właśnie pozbawia się wskutek tego wypowiedzenia zasłużonej nagany. Albowiem teraz dopiero z powstaniem dyrektoryatu, pod panowaniem „greckiej" mody obnażania się, rozpoczyna się czasokres jej wątpliwej wartości. Tallien ożenił się z Teresą po Thermidorze, jakkolwiek już w Bordeaux pod tym względem autor może mieć słuszność — „był najbardziej oszukiwanym mężem swej epoki", a żona nie poprzestała mu w Paryżu dalej przyprawiać rogów. Stała się słynną przyjaciółką Barrasa, Ouvrarda, owego wielkiego finansisty, że wymienimy tylko nazwiska wybitne. Pomijamy mniejsze romanse przygodne, chwilowe, jednodniowe miłostki „passye" i „meteory".

Chęć podobania się i łaskawość nie zawsze są pokrewne, lecz w duszy tej kobiety godziły się po siostrzanemu. Niesłychanie lubiła się podobać, a była przytem bardzo łaskawą tak względem mężczyzn, jak i względem kobiet, tylko co się tyczy mężczyzn, to nawet trochę za łaskawą. „To im sprawia tyle przyjemności, a nas mało kosztuje", jedna z wielu sentencyi, przypisywanych Zofii Arnould, którą śmiało mogłaby wypowiedzieć Teresa. A choć jej nie wypowiedziała, jakżeż często o niej myślała, a jeszcze częściej wedle niej postępowała! Widocznie odmowa kosztowała ją zbyt dużo przezwyciężenia się, przyczem jednak we wszystkich swych miłostkach okazywała pewną uczciwość. Była heterą bezsprzecznie, lecz bez ubocznych myśli zarobkowego zawodu. Kupna i pozorna miłość była jej obcą, co sam Gastine przyznaje, nazywa ją „essentiellement vibrante", na co jednak język polski nie ma stosownego wyrażenia. — Oznacza to, że odczuła każdą namiętność, każdą pieszczotę. Komu się oddała, to całem ciałem i duszą. Była kobietą otwartej wzajemnej miłości, a to odczuwanie jest jedyną zaletą, której autor jej nie odmawia.

Wiele on istotnie wymaga od tej kobiety, gdyż żąda od niej właściwości charakteru męskiego, bohaterskiego. Gniewa się na nią, że nie mogła stać się panią Roland lub Karoliną Corday. Zawsze zapomina, że była ona tylko piękną kobietą, chciała nią być wyłącznie, że piękność w końcu w tym zresztą ciężkiem życiu jest też niejako zawodem, którym nie należy pogardzać. Jedne kobiety miały ducha, ona królewską postawę; inne pisały książki, ona rozwawała pocałunki, inne imponowały bohaterstwem, ona posiadała tylko prześliczne usteczka, cudny owal bladawej twarzyczki, przepyszne jedwabiste krucze włosy, przypalone hiszpańskiem słońcem. Inne wreszcie ujarzmiały mężczyzn wzniosłym umysłem, dobrocią, ona miała przepiękne toczone ramiona, któremi tak często otaczała każdego chwilowo ukochanego, „najpiękniejszy naszyjnik". jak się wyraża Wiktor Hugo. — Była kobietą w pełni znaczenia tego wyrazu i wypełniała wszystkie naturalne obowiązki kobiety. Dała życie 11 lub 12 dzieciom, rozumie się, że po rozmaitych ojcach. Dzieci, których ojcem był Ouvrard, nosiły jej panieńskie nazwisko.

Syn dr Cabarrus, był poszukiwanym i ulubionym lekarzem za czasów drugiego cesarstwa, głównie w sferach teatralnych, i codziennie można było spotkać 60-letniego smukłego staruszka starannie i elagancko ubranego, o pełnej rudawej brodzie we wielkiej lub komicznej operze. Nie przypuszczał on nawet, jak był interesującym swem nazwiskiem, przypominającym dawno minione czasy rewolucyi, konsulatu i Napoleona. Umarł w r. 1870 uwielbiając matkę. Nie znał jej innej, jak tylko spokojną, szanowaną, prawie czcigodną matronę. Choć Teresa była sądownie z Tallienem rozwiedzioną, mimo tego około roku 1803 w pełni piękności kobiecej wyszła za hrabiego Caraman, późniejszego ks. Chimay i w ten sposób ściśle się spokrewniła z najstarszemi rodzinami Francyi i Belgii. Rozpoczęła całkiem nowe życie; usunęła się w zacisze domowe, wytwornie odosobnione. Po burzy nastąpiła cisza najzupełniejsza. Ludzie, zdaje się, chcieli zapomnieć o jej nazwisku, a ona ze swojej strony czyniła, co tylko mogła, by im do tego dopomódz, i rzucić zasłonę na pierwszy okres swego życia.

Umarła r. 1835 na zamku Chimay w Belgii, mając lat 62, wstępując do przodków rodów Croy, Ligne, Caraman, Mirabeau. Czcigodni panowie przyjęli zapewne łaskawie czcigodną kuzynę. Wszak i oni nie wiedzieli nic o pierwszym okresie życia Teresy, a gdyby nawet wiedzieli o nim, podobałby się im może najwięcej. W każdym razie przebaczyli jej swawolny początek ze względu na budujący koniec. Była piękną kobietą, piękną i kobietą, była nie taką, jak pani Recamier, jej współczesna, tylko ubraną modelką, delikatnym obrazem egzystencyi, pysznem lecz zimnem dziełem sztuki; w Teresie odźwierciadlało się wspaniałe dzieło natury, godne złej noty z punktu wymogów obyczajności. Ewangelia przemawiała za nią, bo co przebaczyła jasnowłosej grzesznicy z Magdalatego i pięknej Tallien odmówić nie mogła.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 30 sierpnia.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): prof. Alfred Jarończyk z rodziną z Tarnopola, prof. Franciszek Dąbrowski z Krosna Marya Rędkowska z rodziną z Siemszyc, Franciszek Zuliany z żoną z Spilinbergo (Włochy), L. Manewitsch z rodziną z Jekaterynosławia (Rosya), Spiridion Noskow z żoną z Giłomira (Rosya), Rafał Maron z Krasztwic. Stefan Pinitzky z Szczakowy, Konstanty Urbanowicz z żoną z Odessy, Helena Romaszkiewiczowa z Wilna, Leopold Dolezil z Bielska, Jan Budkiewicz z Suchej, Leon Brzezowsky z Ostrawy, M. Diamandstein ze Lwowa, Firmin Ehing z Hultschin, Ernest Hallman z Mühlfraum, Piotr Kosiński a Nowego Sącza, Jan Kotoński z Kielc, Roman Kolarzowski ze Lwowa, Władysław Rudliński z Sieniawy, Kazimierz Smoleński z Sosnowic, Karol Eilenberger z Wiednia, Eleonora Binderowa z Mielnic, Franciszek Faulhamer z Widnawy, Otto König z Johstadt. Józef Hanel z Wigstadtt (Śląsk), Jan Kuziniewski, Joachim Leistina ze Lwowa, Robert Molinek z Igławy, Stanisław Mroczkowski ze Skalbmierza, Fryderyk Neuwirth z Pragi, Bernard Nowacki z Krasowa, Stanisław Stanacki z Sosnowic, Kazimierz Zaleski z Topola.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 sierpnia. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 296·—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 277·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 308·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 125·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 36·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 500·— Clary 40 złr. m. k. 155·—. Palffy 40 złr. 98·—. Czerw krzyża Tow. austr. 10 złr. 86·—. Palffy 40 złr. m. konw. 173·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 70·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 47·60. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 75·—. Salma 40 złr. m. 245·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 250·25. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 251·25. Losy kom. m Wiednia z 1874 roku 507·—.

Berlin, 30 sierpnia. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż, 30 sierpnia. Renta 3-pro. 94·62. Mąka 32 10.

Frankfurt, 30 sierpnia. Austr. kred. 205·25. Koleje państwowe 158·50. Disconto 187·50. Laura —·—.

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 30 sierpnia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 654 50, węg. Zakł. kred 847 75, Anglobanku 329 25, Unionbanku 629 25, Länderbanku 554 —, Bankverein 548 —, Bodencredit 13 18 Galic. Banku hipotecznego 690 —, Akcye praskiego banku kredyt. 729 50, Kolei państwowych 743 75, kolei południowej 121 75, kolei północnej — —, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 839 75, Rima Muranyi 694 50 Praskiego Tow. żelaznego 27 60, Fabryki broni 758 —, Akcye tureckie tyt. 3:3 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 798 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 92 05, Austr renta koron. 92 05, Węgier. renta koron 91 05, 56-letni Listy Tow. kred. ziemsk. 91 85, 4% Listy Banku hip. 93 30, 4¼% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 55, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 92 80, 4% Pożyczki m. Lwowa 85 90, 4% pożyczka m. Krakowa 93 50, Losy tureckie 251 75, Marki 117 43, Ruble 254 12, Rosyj. pożyczka 103 45, Skoda 682 75, Powsz. B. depoz. 546 —.

Wiedeń, 30 sierpnia. Cukier 34 0 —34·10; 34·20—34·30 stały. Spirytus 60·00—61·00 idzie w górę. Nafta niezmieniona.

Usposobienie niezmienione, spokojne, utrzymane kursa Länderbank i Alpiny lepiej.

Berlin, 30 sierpnia. — (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 205·37; Austr. kolei państw. —·—; Disconto 187·75; Tow. handlowe 169·—; Warszawsko-wiedeńskie 209·75; Losy tureckie 173·75; włoskie —·—; Noty austr. 85·15; Wiedeń krótki 850·75; Noty rosyjskie 216·80; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne —·—; Ameryk. noty 420·—; 3% pruskie konsole 83·10; Lombardy 23·12; Reichsbank 143·90; Packetfahrt 131·37; Warszawa krótkie —·—

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski